G. W. 16.05.2011

MUZEUM TECHNIKI I MILITARIÓW W RZESZOWIE

NOWE I JUŻ CZEKA NA REMONT

Cztery nieduże pomieszczenia z maszynami do pisania, motorami, radiami lampowymi i militariami na razie prezentują się dość skromnie. Kolekcja zabytkowych aut czeka na zakończenie remontu kolejnych budynków otwartego w sobotę nowego muzeum w Rzeszowie

AGDALENA MACH

ostanowiłem uroczyście otworzyć uzeum Techniki i Militariów w Rzeowie przy okazji Nocy Muzeów, oć nie jest ono jeszcze skończone. zygotowaliśmy dopiero jeden bunek, w którym nie dało się wystać wszystkich zbiorów. Chciałem lnak zasygnalizować, że taka plawka już istnieje, że chce się rozwii że wymaga pomocy. Nie chodzi ieniądze, ale o materiały budowlai siłę roboczą. Może znajdą się onsorzy? - mówi generał brygady masz Bąk, znany jako były dowód21. Brygady Strzelców Podhalańch w Rzeszowie, uczestnik zagraznych misji wojskowych, a dziś ekcjoner, pasjonat i właściciel pierzego prywatnego muzeum w Rzeowie. Prowadzi je wspólnie z żoną rolinią Gawlicką-Bąk. Od lat intesują się historią rozwoju techniki ilitariów. Pasja zaowocowała stwoeniem kolekcji aut, sprzętu techcznego, artykułów gospodarstwa mowego oraz militariów. Wpadli ęc na pomysł utworzenia muze. Przekonali miasto, aby podaroło im lokal, i w 2010 roku zarejeowali placówkę w Ministerstwie ltury i Dziedzictwa Narodowego. Na otwarcie przygotowali ekspocję w czterech pomieszczeniach. niedużej powierzchni zmieściło się kilkanaście starych motocykli i motorowerów, przedwojenne maszyny do pisania, kilka mundurów z II wojny światowej i garstka pamiątek wojskowych oraz kolekcja radioodbiorników (najstarszy z lat 20. ubiegłego wieku) i gramofonów (wszystkie na chodzie). Na placu przed budynkiem zachwyt wzbudzało kilkanaście wypieszczonych zabytkowych aut, a także kilka pojazdów wojskowych oraz amerykański czołg. Zachwyt budził m.in. amerykański luksusowy chryśler newport, w którym na przednim siedzeniu mieszczą się cztery osoby. Żaden z tych samochodów nie należy jednak do liczącej ponad 40 egzemplarzy kolekcji generała. Były jedynie wypożyczone od zaprzyjaźnionych kolekcjonerów.

Obiekty po byłej Zasadniczej Szkole Kolejowej przy ul. Kochanowskiego 19, które miasto bezpłatnie użyczyło muzeum, liczą w sumie 1,5 tys. m kw. powierzchni. - Mam nadzieję, że na kolejną Noc Muzeów będzie już gotowa ekspozycja moich samochodów w odremontowanym garażu - Bąk pokazuje ciągnący się przez kilkadziesiąt metrów niski budynek. Na razie jego motoryzacyjne skarby są rozproszone. 42 samochody i siedem motocykli z własnej stajni przechowuje w wynajętych garażach, w stodole, a nawet na plebanii u znajomego. Do każdego pojazdu ma spory sentyment. Jest przekonany, że uratował je od śmierci na złomowisku lub śmietniku. Jawa z 1957 roku, radziecki motorower Wierchowina, warszawa M20 z 1957 roku z luksusowym wyposażeniem i radiem lampowym firmy Kasprzak znaleziona w stodole pod Oświęcimiem, citroën 2CV (taki, jakim jeździł żandarm z Saint-Tropez). U poprzednich właścicieli rdzewiały, oddawali je bez żalu za symboliczną zapłatę - 50 zł, butelkę wódki, a nawet gumofilce.

Muzeum ma charakter organizacji pożytku publicznego, a zbiory będą udostępniane nieodpłatnie. Na razie jednak placówka nie będzie czynna dla zwiedzających, bo generał chce kontynuować remont obiektów. - O tym, kiedy znowu będzie można zwiedzać muzeum, poinformujemy na naszej stronie internetowej - zapowiada.

Na placu przed muzeum stało w sobotę także kilkadziesiąt współczesnych motocykli. To duma członków Polskiego Ruchu Motocyklowego, którzy przyjechali z całej Polski na otwarcie nowej placówki. To nie przypadek - muzeum podpisało porozumienie o współpracy z motocyklistami. - Będziemy wspólnie organizować pokazy motocykli, pikniki. Chcemy pokazywać, że motocykliści nie są dawcami organów, że jesteśmy ludźmi z pasją i chcemy się nią dzielić - mówi Jacek „Zwierzak" Dybowski z Podkarpackiego Stowarzyszenia Motocyklowego „The Wild Geese". ●

KRZYSZTOF KOCH

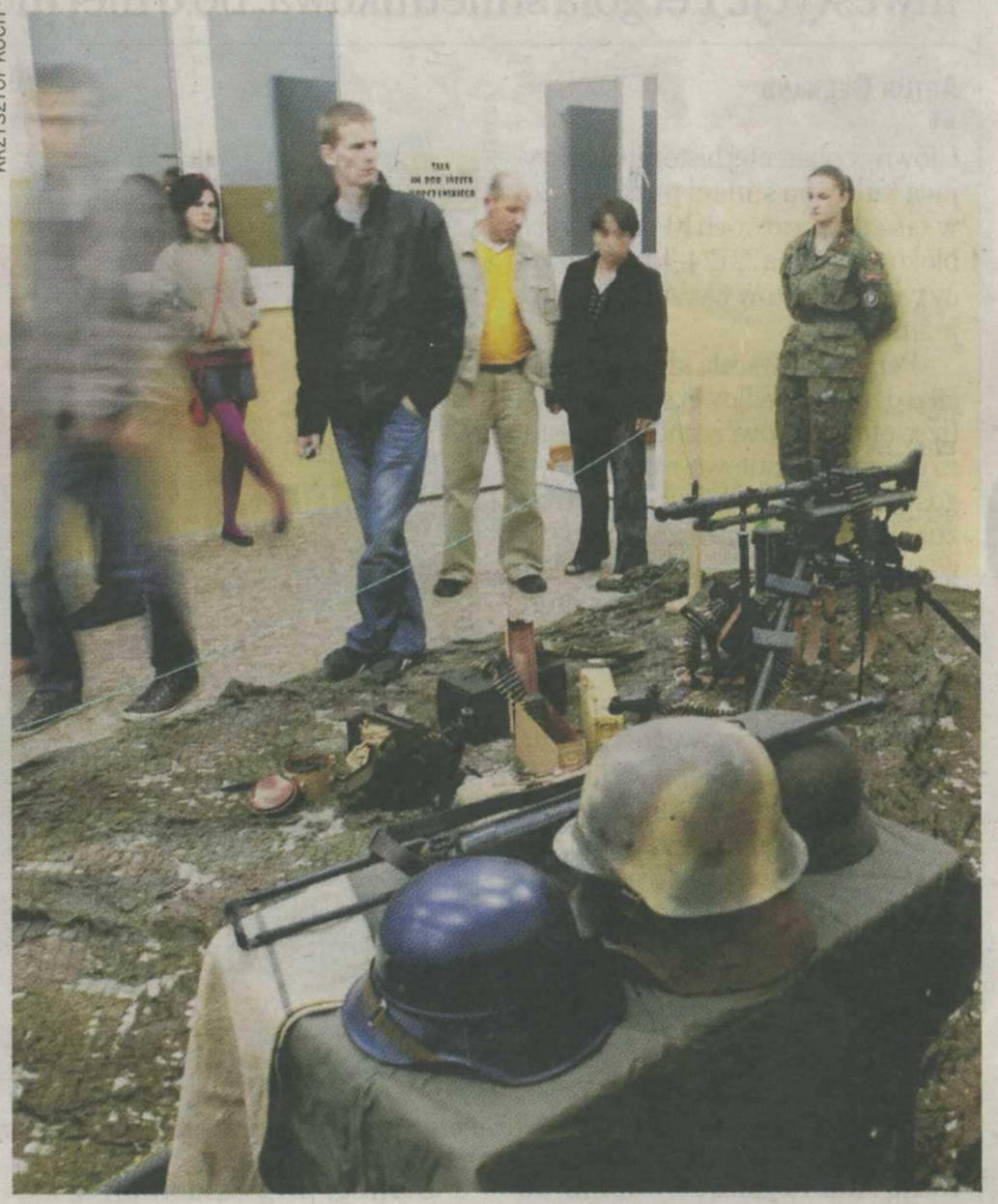

M.in. pamiątki z czasów II wojny światowej znalazły się w muzeum militariów